

# GŁOS WĄBRZEŃSKI

**Przedpłata:** w ahead. miesięcznie 1,50 zł z od-  
noszeniem przez pocztę 20 gr  
wstawi. W wypadkach niezwyczajnych, przy wstrzy-  
maniu przedpłat, wstrzymaniu pracy, przesłaniu ka-  
pitałów, otrzymaniu nie na prawa łączki pozostawia-  
jących bezczynną pocztę, lub innych okoliczności  
niezależnych od redakcji, za datę ogłoszenia redakcja nie odpowiada.



**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wierz-  
sz. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na  
str. 3-lin. w wielokrotnych potocznych 30 gr na pierw-  
szej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogło-  
szeniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn.  
i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa  
23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 8  
Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Piątek Urbana p.  
Sobota Zacharjasza pror.  
Niedziela Wig. Reginy

Dzisiaj wschód słońca	5,11	zachód	6,48
Jutro „	5,13	„	6,45
Pojut. „	5,15	„	6,43

Nr. 104

Wąbrzeźno, sobota 6 września 1930 r.

Rok X

## Troska o życie gospodarcze.

Doniosłość przewrotu majowego dla życia go-  
spodarczego Polski, dotąd jeszcze nie zyskała na-  
leżytego oświetlenia, mimo, iż przecież właśnie do-  
piero od momentu przewrotu datują się początki  
zaopiekowania się tem życiem ze strony władz  
rządowych i pierwsze realne wysiłki w kierunku  
należytego jego rozwoju.

Nie znaczy to oczywiście, by w przedmawio-  
nym okresie państwowego życia brak było w Polsce  
ludzi, posiadających pewną określoną koncepcję  
gospodarczą. Owszem byli. Ale ogólne warunki  
wewnętrzno-polityczne nie pozwalały poprostu  
wówczas na konsekwentne przeprowadzenie tych  
czy innych planów gospodarczych, czasami nie  
dopuszczając nawet do ich ujawnienia. Konsekwen-  
tną bowiem politykę gospodarczą uniemożliwiał  
niemal doszczętnie ówczesny przerosł sejmowładz-  
twa i źle zrozumianej demokracji. Zbyt często  
zmieniali się ludzie u steru władzy, ażeby się mo-  
żna było spodziewać jakiegokolwiek bądź konse-  
kwentnego przeprowadzenia planów bodaj najnie-  
zbędniejszych dla naszego życia gospodarczego.  
Potrzebny do tego aparat nie istniał, a w poglądach  
na najżywniejsze zagadnienia ekonomiczne o  
znaczeniu ogólnopństwowym — panował nieby-  
wały chaos. Jedne pomysły zastępowano niezwłocz-  
nie drugimi, dlatego tylko, że owe pierwsze nie  
od razu dawały takie wyniki, których się po nich  
spodziewano, albo też i dlatego, że władzę obejm-  
ował człowiek o innym zabarwieniu politycznym.  
Od wzmoczonej ochrony celnej przeskakowano na-  
raz do „polityki otwartych drzwi” dla towarów  
zagranicznych, albo też uchwalano ustawy o świad-  
czeniach socjalnych, aby nazajutrz dowodzić, że  
ciężar ich uniemożliwia przemysłowi pracę. Na  
kształtowanie się życia gospodarczego wpływały  
przytem względy najzupełniej osobiste, mające  
swe źródło właśnie w samym sejmowładztwie.  
Wystarczy tylko wspomnieć korowody ówczesnych  
posłów, ich „przyjaciół” i „przyjaciół ich przyja-  
ciół”, waleśające się po biurach urzędów państw-  
owych w każdej porze ich urzędowania i katego-  
rycznym tonem domagające się zaspokojenia ich  
żądań. Czy chodziło o przyznanie pożyczki z fun-  
duszów rządowych, czy o zarządzenia celne, czy  
też o załatwienie zatargu pomiędzy fabrykantem  
a jego robotnikami, — wszędzie można było do-  
szukać się wpływu jakiegoś posła lub senatora.

Projekty sejmowych ustaw powstawały przy-  
tem bynajmniej nie dla istotnych potrzeb tej czy  
innej gałęzi produkcji, lecz w imię interesu wpły-  
wowych politycznie jednostek lub dla przypodo-  
bania się wyborcom. Nic też dziwnego, że nie mo-  
gły być przemyślane. Taki przecież charakter ma  
np. artykuł 68 Konstytucji marcowej, jedyny, jaki  
poświęcono sprawom gospodarczym, a najwyraź-  
niej obliczony na efekt zewnętrzny. Już samo sfor-  
muowanie artykułu tego dowodzi, jak bardzo po-  
wierzchną była znajomość spraw gospodarczych  
u tych ludzi, którzy przewidywali powołanie do  
życia samorządu gospodarczego, a przytem nie  
zrealizował go także żaden z poprzednich rządów  
partyjno-sejmowładczych.

Izby handlowo-przemysłowe, rzemieślnicze i  
rolnicze, o których mówi art. 68 konstytucji mar-  
cowej, istniały wprawdzie już wówczas, ale w tych  
tylko dzielnicach, gdzie powołały je do życia prze-  
słane ustawy zaborców. Na całym obszarze Państwa  
natomiast można je było powołać do życia dopie-  
ro jedynie dzięki pełnomocnictwom rządu, uzy-  
skanym w dniu 2-go sierpnia r. 1926.

W ciągu całego długiego okresu sejmowładz-  
twa grupy gospodarcze nie miały możności zabra-

## Zdemaskowanie szantażu z pokojową rewizją granic.

Ostatnia mowa min. Treviranusa, wygłoszona  
w Królewcu, jest bodaj ze wszystkich przemówień  
niemieckiego ministra terenów okupowanych naj-  
donioślejszą. W mowie tej bowiem znajdujemy na-  
stępujący ustęp: „Partja konserwatywna umieści-  
ła w swym programie rewizję planu Younga i re-  
wizję granic wschodnich, ponieważ uważa ona za  
właściwe mówić prawdę tak, jak ją widzi. Lecz  
gdybym nawet był ministrem spraw zagranicznych,  
nie usiłowałbym w żadnym wypadku dać Polsce  
okazji rozwinięcia tego problemu w Genewie. W  
tej sprawie niema żadnych sprzeczności pomiędzy  
nami a rządem Rzeszy.

Pan Treviranus w imieniu własnym i rządów  
Rzeszy oświadczył tedy, iż Niemcy nie zamierzają  
przez Genewę domagać się rewizji granic, innemi  
słowy, nie chcą próbować szczęścia z artykułem  
19 paktu Ligi Narodów. Tej przynajmniej zasady  
chcą trzymać się w najbliższej przyszłości. Opinia  
ta jest zupełnie zgodna z taktyką Niemiec w Ge-  
newie, gdyż Rzesza, mimo ciągłych pogroźek, nie  
próbowała ani razu użyć artykułu 19 przeciw Pol-  
sce i jej zachodnim granicom. Uczyniła tak oczy-  
wiście nie ze względu na poszanowanie traktatów,  
lecz z tego powodu, że każda próba rewidowania  
granic przy pomocy art. 19 paktu skończyłaby się  
dla Niemiec fatalnie. P. Curtius nie powiedziałby  
zapewne nigdy tego, co oświadczył ostatnio p.  
Treviranus, gdyż w świetle mowy królewieckiej  
p. Treviranusa wynika niedwuznacznie, iż wiecz-  
na gadanina niemiecka o artykule 19 jest zwykłym  
szantażem w stosunku do Polski, którą Niemcy  
pragną straszyć bronią, nie wróżącą żadnych abso-  
lutnie szans zwycięstwa napastnikowi. Dla opinii  
polskiej mowa Treviranusa nie jest żadną rewela-  
cją. Artykuł 19 paktu w żadnym wypadku nie

przewiduje rewizji granic i dla tego nie zawiera  
żadnego niebezpieczeństwa dla Polski. Zaslugą p.  
Treviranusa jest natomiast fakt, że w imieniu rzą-  
du niemieckiego przyznał, iż po artykule 19 Niem-  
cy niczego się nie spodziewają. Czy p. Curtius bę-  
dzie z tego zadowolony — należy wątpić, gdyż  
Niemcom od wygłoszenia mowy królewieckiej  
przez lidera niemieckich konserwatystów ubywa  
„argument”, którym stale żonglowali, usiłując za-  
sugerować opinię międzynarodową, iż pakt Ligi  
pozwala im żądać rewizji granic.

Ze zaś Niemcy zmierzać będą do rewizji gra-  
nic nie przez artykuł 19 paktu Ligi, lecz dochodzić  
zamierzają swych pretensyj siłą, o tem świadczy  
ten fragment mowy p. Treviranusa, który głosi, iż  
„właściwa chwila dla akcji rewizyjnej nastąpi wte-  
dy, gdy naród niemiecki będzie dostatecznie silny,  
by mieć gwarancję, iż będzie w stanie podtrzymać  
podobne żądanie aż do osiągnięcia ostatecznego  
rezultatu”.

Sprawa jest tedy postawiona jaśniej niż kiedy-  
kolwiek. Nie przez Genewę drogą pokojowych dy-  
kusyj, lecz siłą zmierzać będą Niemcy do „ode-  
brania” Polsce ziem zachodnich. Tak też ocenia  
tendencje niemieckie opinia francuska, której pod-  
stawę charakteryzuje w następujących słowach  
paryski korespondent „Journal de Geneve”: „Mo-  
wy Treviranusa będą z pewnością żywo komento-  
wane w Paryżu i niewątpliwie wzmocnią prąd,  
przejawiające się w kierunku dostosowania polity-  
ki uprawianej od paru lat do nowych okoliczno-  
ści. Idea, iż polityka lokarnańska nie może już  
wystarczy w obecnych warunkach, posiada prze-  
konanych zwolenników w samym łonie rządu fran-  
cuskiego”.

## X-ty kongres Pax Romana w Monachjum

W imię pokoju pod hasłem miłości bliźniego.

W stolicy Bawarii, Monachjum, odbywa się  
obecnie X-ty kongres międzynarodowej organiza-  
cji katolickiej młodzieży akademickiej „Pax Ro-  
mana”.

Na zjazd ten przybyli licznie przedstawiciele  
prawie wszystkich krajów europejskich w liczbie  
przeszło 300. Delegacja polska liczy 20 osób, w tem  
księża senjorzy „Odrodzenia” Kneblewski, Mar-  
chewka i Wojsa, prezes komitetu wykonawczego  
„Odrodzenia” p. Malko, wiceprezes „Pax Roma-  
na” p. Sobański i prezes delegacji p. I. Kruszyński.  
Kongresowi przewodniczą dr. Luithe (Niemcy) i M.  
Sobański (Polska).

Program kongresu przewiduje pielgrzymkę do  
Attoning, przedstawienie pasyjne w Oberammer-  
gau oraz koncert w National Theater.

Pomiędzy różnymi problemami intelektualnej,  
międzynarodowej katolickiej współpracy akade-  
mickiej, wybitną rolę grają również misje w egzo-  
tycznych krajach Azji i Afryki.

### MATKA 120 DZIECI.

W osadzie Bychawa pow. Lubelskiego onegdaj  
odbył się pogrzeb 114-letniej Fajgi Kremerowej.  
Za trumną zmarłej postępowała ludność miastecz-  
ka oraz 120 dzieci, wnuków i prawnuków zmarłej.  
Zmarła Kremerowa, mając 30 lat, rozwiodła się

ze swym mężem, było ona wówczas matką trojga  
dzieci, 120 potomków obecnych na pogrzebie wy-  
wodzi się od owych trojga dzieci, z których obe-  
cnie najstarsze liczy 88 lat.

nia głosu i wypowiedzenia swych życzeń, a o de-  
cyzjach w sprawach gospodarczych — rozstrzygał  
przypadek lub interes osobisty.

Bezpośrednio po wypadkach majowych oczy-  
wiście ujawniły się w całej rozciągłości braki, wy-  
tworzone przez poprzedni długi okres bezmyślno-  
ści gospodarczej. Rząd czynny stanął wobec olbrzy-  
miego trudu odbudowy i rozbudowy gospodarstwa  
narodowego, zaniedbanej przez rządy przedmajo-  
we. W pierwszym rządzie musiał przytem dopiero  
stworzyć silną podstawę myślową dla określonej  
i jednolitej polityki ekonomicznej, o której przed

majem, w okresie kilkoletnich walk politycznych  
i rozszalałych antagonizmów partyjnych... zapom-  
riono.

Uporawszy się z przesileniem politycznym i  
uzyskawszy przez pełnomocnictwa sejmu wolną  
rękę w dekretowaniu ustaw, opanowawszy spadek  
waluty i ustabilizowawszy ją na racjonalnym, go-  
spodarczo dostosowanym kursie, — rząd Marszał-  
ka Piłsudskiego zrównoważył budżet, pokrył jego  
deficyt i przystąpił do prac nad uzdrowieniem sto-  
sunków gospodarczych.





